

98 14542

O WPLYWIE UPRAWY BURAKÓW CUKROWYCH

na produkcją rolną
i o opodatkowaniu gorzelń

przez

Włodzimierza Lisowskiego

Założyciela gorzelni burakowej w Tworówie.

6839
XVI.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1883.

Bz 58506
641452 II

B 17572



207

NAKŁADEM AUTORA.

Zamierzając mówić o wpływie, jaki wywiera uprawa buraków cukrowych, prowadzona odpowiednio do warunków, w jakich się znajduje Galicya, na podniesienie produkcyi rolnej u nas, wypada szukać punktu oparcia na faktach stwierdzonych gdzieindziej statystyką i zastosować otrzymane tamże doświadczeń wyniki do naszych krajowych warunków.

Jako kraj porównawczy będą nam służyły Czechy ze swoją wysoko posuniętą uprawą cukrowych buraków, posiadające przytem oddawna dokładną rachunkowość w wybitniejszych swych gospodarstwach, która to ostatnia przedstawia dosyć ciekawe wyniki pracy rolniczej i znaczną różnicę w dochodach z ziemi po zaprowadzeniu uprawy buraków cukrowych. Wykazują bowiem rejestra wspomnianych gospodarstw, że po oddaniu jednej szóstej części ziemi ornej, dawniej zbożami obsiewanej, pod uprawę buraków cukrowych, plony w ziarnie nie zmniejszyły się nigdzie. Przeciwnie, miejscami podniosły się dosyć znacznie, równie w ziarnie, jak w słomie, czyli pięć części pól oddają tęsamą, miejscami nawet znacznie większą ilość zboża, niż przed zaprowadzeniem uprawy buraków cukrowych, sześć części, czyli cały obszar ziemi ornej li tylko zbożem obsiewany oddawał.

Okoliczność powyższa znajduje w zupełności potwierdzenie przez porównanie produkcyi w Czechach z naszą produkcją rolną, nie obejmującą uprawy buraków cukrowych na szerszą skalę.

Czechy zebrały rocznie w przecięciu z lat sześciu do r. 1880 włącznie				Galicya zebrała rocznie w przecięciu z lat 6 do r. 1880 włącznie			
wedle zestawień c. k. centralnej Komisji statystycznej							
		wartość	Ogólna wartość		wartość	Ogólna wartość	
		złr.	złr.		złr.	złr.	
Pszenvicy . hektl.	3.907,378	7	27.351,646	3.791.591	7	26.541,137	
Zyta	8.820,481	5	44.102,405	5.839,720	5	29.198,600	
Jęczmienia	4 637,202	4	18.548,808	4.617,341	4	18.469,364	
Owsa	8.462,944	2	16 925,888	9.465,133	2	18.930,266	
Kukurudzy	—	—	—	1.119,169	5	5.595,845	
Tatarki	—	—	—	1.481.270	3	4.443,810	
Prosa	5,566	5	27,830	326,210	5	1.631,050	
Strączkowych . .	561,386	6	3.368,316	1.059,455	6	6.356,730	
Wina	7,566	15	113,490	—	—	—	
Siana konicz. et. met.	6.789,225	1½	10.183,837	3.000.569	1½	4.500,853	
Tytoniu	—	—	—	27,404	25	685,100	
Ziemniaków hektl.	30.073,355	1	30.073,355	30.209,367	1	30.209,367	
Bur. cukr. et. metr.	23.193,640	1	23.193.640	534,990	1	534,990	
Bur. past. " "	2.051.768	0-8	1 641,414	2.841,985	0-8	2.273,588	
Lnw włók. " "	157,788	30	4.733,640	114,697	30	3.440,910	
Konopi " "	699	25	17,475	190,250	25	4.756,250	
Lnw nasienia hektl.	81,251	—	—	—	—	—	
Rzepakn	218,978	8	1.751,824	406.970	8	3.255,760	
Koniczyny nasienia	24,710	30	741,300	27,938	30	838,140	
Chmielu et. metr.	30 053	100	3.005,300	1,016	100	101.600	
Razem	—	—	185.780,168	—	—	158 322,450	

Czechy posiadają 2.494,410 hektarów ziemi ornej, Galicya 3.646,497; z czego wynika, że produkcya brutto w Czechach wynosi 74 złr. z hektara, gdy w Galicyi tylko 43 złr., czyli, że Galicya w stosunku do Czech produkuje rocznie o 113.041,407 złr. za mało, jeżeli dla oznaczenia wartości produktów jednakię cyfry dla obydwóch krajów się weźmie, jak to w zestawieniu przyjęto.

Że tak znaczna różnica w dochodach Galicyi nie pochodzi li z samej uprawy buraków cukrowych, samo się przez się rozumie; uprawa jednakowoż tej rośliny przyczynia się i oddziaływała znacznie na zwiększenie produkcji rolnej, jak to i z natury rzeczy wynika. Staranne bowiem obrabianie ziemi dla buraków cukrowych, którego kosztu na ich rachunek zwykle się bierze, pozostaje na korzyść następujących po burakach

roślin, które dostawszy ziemię pozbawioną chwastów i należycie spulchnioną, oddają większe plony. Nie mówiąc o tej okoliczności, że odpadki z znaczniejszej ilości w miejscu przerobionych buraków, wytwarzają po skarmieniu znaczną ilość taniego nawozu, który staje się nowym bodźcem następnej produkcji.

Łatwo sobie wyobrazić, jeżeli przez dłuższy, dziesiątkami lat dający się mierzyć czas, buraki cukrowe na większą skalę uprawiane są i w miejscu odpadki się zużywa, jak potęguje się produkcya nawozu, a za nią, czyli skutek niej plony z danej przestrzeni ziemi się zwiększają.

Czesi, ów kraj cichej a inteligentnej pracy, zaznaczyli też najdosadniej ważność i wpływ uprawy buraków cukrowych na produkcya rolną i dali dowód, jak im zależy na rozszerzeniu uprawy tej rośliny, gdy na ostatniej rolniczo-przemysłowej wystawie w Pradze, odznaczyli okowitę z buraków medalem złotym, pomimo, że posiadali już wówczas 148 fabryk, przetwarzających buraki na cukier, w ruchu.

Ztąd też biorę podstawę do wniosku, że wynik rejestrów gospodarstw czeskich, o których na wstępie mówiono, może być bez najmniejszej rezerwy wzięty jako norma do obliczenia, o ileby można powiększyć dochód z roli w Galicyi przez wprowadzenie uprawy buraków cukrowych przy przerobieniu ich w miejscu na cukier lub na okowitę, zostawiając jako niedające się cyframi objąć prawdopodobne zwiększenie produkcji w ziarnie, która musiałaby się podnieść jako dalszy skutek ich uprawy i spotęgowanej produkcji nawozów, na uboczu. Tymczasem wystarczy, jeżeli się obliczy, ile większa własność w Galicyi samemi burakami cukrowemi dochodu przysporzyłaby sobie mogła tam, gdzie są odpowiednie warunki do uprawy tej rośliny.

O obszarach mniejszej własności byłoby jeszcze zawczasie mówić z powodu, że nasi włościanie tylko bardzo sporadycznie mogliby myśleć o uprawie buraków cukrowych, która i większej własności jeszcze także nie może być na razie ogólnie polecana do natychmiastowego przyjęcia, chociażby nawet warunki ziemi i robocze były przyjazne uprawie tej rośliny.

Wedle najnowszej reambulacyi posiada większa własność

w Galicyi 1.630,539 morgów kwadr. ziemi ornej. Gdyby tylko trzecia część tego obszaru zdatną była do uprawy buraków cukrowych, posiada większa własność Galicyi 543,513 morgów kwadr. ziemi, zdatnej do oddawania normalnych plonów tej rośliny.

Przyjęcie trzeciej części ziemi ornej z całości, jako odpowiedniej pod uprawę buraków cukrowych, nie powinno być za wysoko wzięte ze względu na bogactwo gleby w wschodniej Galicyi.

Z przyjętej ilości morgów kwalifikującej się ziemi pod uprawę buraków, można obsadzić corocznie szóstą część tą rośliną, bez uszczerbku dotychczasowych plonów w ziarnie.

Licząc przeciętny plon z morgi po 150 cet. metr. może większa własność Galicyi zbierać przeszło trzynaście milionów cet. metr. corocznie buraków cukrowych przy tejsamej co najmniej produkeji zboża w ziarnie, jaka obecnie jest, nie podnosząc tej okoliczności, że odpadki i liście z 13 milionów cet. metr. buraków, jako pokarm dla bydła użyte, i tę gałęź produkeji rolnej podnieść muszą i przez powiększenie produkeji nawozów plony w ziarnie podniosą.

Trzynaście milionów cet. metr. buraków cukrowych przedstawia wartość około 13 milionów złr., która to nadwyżka w rocznym dochodzie tak biednego kraju, jakim jest Galicya, zanadto poważnie się przedstawia, aby nie było warto zastanowić się nad sposobami ich zamiany w brzęczącą monetę.

Przerabiając je na cukier lub okowitę, uzyskać można gotówkę, w dodatku odpadki z nich, czyli 13 milionów korey buraków, pozbawionych cukru z powrotem, jako pokarm dla inwentarza.

Przerobienie buraków na cukier.

O technice cukrownianej byłoby zbyt cieżnem mówić wobec okoliczności, że nasze sąsiednie kraje posiadają w tym zawodzie wysoko wykształconych specjalistów, i samo przerobienie buraków na cukier nie mogłoby natrafić u nas przy właściwie założonych fabrykach na znaczne trudności, pomimo

tej okoliczności, że parę cukrowni w kraju upadło. Nietylko cukrownie upadły w kraju, upadło wiele innych przedsiębiorstw w niewłaściwych warunkach założonych i nieodpowiednio prowadzonych. Każde przedsiębiorstwo musi wszędzie, i zawsze upaść, pomimo zresztą najprzyjaźniejszych warunków jeżeli nie posiada samo w sobie zdrowych sił do życia.

Pomimo to przyznać należy, że byłyby obecnie dość znaczne trudności do przewyciężenia przy zakładaniu nowych cukrowni w kraju, szczególnie wobec tej okoliczności, że sąsiednie nasze kraje, mianowicie Czechy i Morawa, wykształciwszy przemysł fabrykacyi cukru do wysokiego stopnia u siebie, umożliwiły wskutek konkurencyi tylko tym fabrykom cukru przyjazne warunki rozwoju, które na wielką skalę fabrykację swą rozciągnąć są w możności. Przed kilkudziesięciu laty, w czasie, w którym ten przemysł w Czechach się rozwijał, były pod tym względem łatwiejsze warunki; mogły bardzo dobrze egzystować fabryki, które nie przerabiały przez kampanię więcej jak kilkadziesiąt tysięcy cet. metr. buraków. Gdy dziś posiadają Czesi fabryki cukru, jak w dolnem Berzkowicz, która przerobiła w r. 1879/80 280,000 cet. metr., w Zwolenowes 253,000 cet. metr. i tym podobne. W samych Czechach znajduje się na 150 cukrowni 102, które przerobiły w kampanii z r. 1879/80 wyżej 100.000 cet. metr.

Łatwo sobie przedstawić, o ile wielkie fabryki taniej mogą swe wyroby rzucać na targowicę od mniejszych, z powodu, że koszta administracyi i dziennego robotnika mało co się różnią w fabryce, która przerabia dziennie 2,000 cet. metr. od kosztów fabryki, przerabiającej dziennie tylko jeden tysiąc cet. metr.; jedyną różnicą będzie prawie opłata rządowa.

Jedynie na większą skalę, notabene odpowiednio celowi urządzone fabryki cukru, oddać mogą przy dobrem prowadzeniu znacznieszą dywidendę akcyonaryuszom, widzimy to w nowozałożonych fabrykach cukru na Kujawach, z których za kampanią z r. 1879/80 były takie, które oddały po 90% od sta dywidendy, za kampanią bieżącą mają podobno oddać po 50% od sta dywidendy.

Wprawdzie przedstawia krajowa targowica pieniężna obe-

enie korzystniejsze niż dawniej warunki do zakładania fabryk cukru na większą skalę. Zachodzi jednakże ta okoliczność, że produkuje buraków, jeżeli się ma zacząć *od samego początku* na wielką skalę, wobec niezupełnie przygotowanych naszych gospodarstw do uprawy ich, i wobec niskiego poziomu wykształcenia naszego robotnika, jest dosyć trudną do przeprowadzenia. Przedsiębiorstwo takie potrzebowałoby energicznego współdziałania całej okolicy, któraby została uznana jako właściwa do przyjęcia go. W każdym razie należałoby bardzo ogólnie i na podstawie dobrze opracowanego planu przystępować do zakładania fabryk cukru w kraju, pomimo, że w zasadzie rzec można, są konieczne dla podniesienia produkcji rolnej.

Tem więcej, że kraj nie wyrabia tyle cukru u siebie, ile jego konsumpcja wymaga. Krajowa produkcja i konsumpcja cukru przedstawia się mniej więcej jak następuje.

W statystyce Francji podaje p. Block w tomie II, na str. 410, dwa i pół kilograma cukru, jako spożyte w r. 1873 przeciętnie przez każdego mieszkańca Austrii.

Wprawdzie zwiększa się z każdym rokiem konsumpcja cukru znacznie i przeszła już zapewne i w Austro-Węgrzech znacznie ponad podaną cyfrę z r. 1873, jednakże z powodu braku posiadania późniejszych wykazów została przyjęta za podstawę do obliczenia cyfra dwa i pół kilograma obecnie spożywanego cukru na głowę w Austrii przeciętnie.

Galicja potrzebuje prawdopodobnie znacznie mniej od podanego przecięcia. Gdyby tylko 33% potrzebowała z przecięcia czyli 0.82 klgr. na głowę, spożywa rocznie 4.838,000 klgr. cukru, które ma dostarczyć fabryka cukru w Sędziszowie.

W roczniku statystycznej centralnej Komisji w Wiedniu, są podane dwie cukrownie w Galicji: cukrownia w Sędziszowie i w Ujściu, które razem wedle podania tejże komisji w roku 1879/80 miały przerobić 95,953 cetnarów metr. buraków cukrowych. Gdy od tego czasu fabryka cukru w Ujściu nie jest więcej w ruchu, a fabryka w Sędziszowie prawdopodobnie powiększoną została, nie będzie może za wysoko, jeżeli się przyjmie 100,000 cet. metr. buraków cukrowych, jako rocznie w fabryce sędziszowskiej przerabiane na cukier.

Gdy przy dobrej fabrykacyi uzyskuje się zwykle około ośm kilogramów skrzystalizowanego cukru z cetnara metrycznego buraków, posiada Galicya rocznie około 800,000 klgr. własnego cukru do spożycia na sumę 4.888,303 klgr., które w przybliżeniu spożywa, brakującą ilość, mianowicie 4.088,303 klgr. sprowadza i wydaje rocznie, licząc kilogram po 43 centy, 1.757,970 zlr.

Milion siedmkroć kilkadziesiąt tysięcy rocznego wydatku dla kraju, posiadającego niespełna 6.000,000 mieszkańców, nie zdaje się być tak znaczną kwotą; jeżeli się jednakże zważy, że to jest coroczny wydatek, na pokrycie którego odsetki od kapitału 35.159,400 zlr. licząc po 5% są potrzebne, trzeba przyjąć, że hipoteka naszego kraju z powodu wspomnianego wydatku jest obciążona sumą 35.159,400 zlr., od której kraj płaci zagranicy odsetki.

W ścisłym tego słowa znaczeniu nie kraj płaci, lecz stan rolniczy; kwota bowiem za cukier zagranicę wychodząca powinna się dostać do kasy folwarków, które mogłyby, a nie uprawiają buraków cukrowych.

Dla pokrycia krajowej konsumeyi cukru potrzebaby przerobić jeszcze około 500,000 cet. metr. buraków cukrowych, czyli obok fabryki cukru w Sędziszowie, powinno stanąć jeszcze trzy lub cztery fabryki dla przerobienia wspomnianej ilości buraków na cukier.

Po dostarczeniu cukru dla krajowej konsumeyi i po utrwaleniu się tego przemysłu w kraju, wypadałoby może zbadać, czyby nie można uzyskać targowicy dla galicyjskiego cukru w Rumunii i na Wschodzie.

Pozyskanie krajowej targowicy nie przedstawiłoby może trudności, jeżeliby się przyjęło w zasadzie działanie wspólnemi siłami przez osobistości, do których kraj ma zaufanie. Naród bowiem, którego Galicya pewien odłam stanowi, dał wiele dowodów patryotyzmu i ofiarności na cele dobra publicznego i pozwolilby się z pewnością poprowadzić w kierunku pracy ekonomicznej, która jest dalszą walką o byt narodowy, wszędzie gdzie tego wymagają interesa i dobro jego. Usłuchałby z pewnością odezwy mężów stojących na czele jego interesów ekonomicznych, gdyby go zawezwała do zaopatrywania swych

potrzeb cukrem z krajowych fabryk wychodzącym, tem więcej jeżeli ten cukier byłby równie dobry, a nie droższy od obcego. Po założeniu cukrowni w kraju nie potrzebaby nic więcej, jak założyć w każdym miasteczku sklep z cukrem krajowym i wydać odezwę, o której mówiono, a reszta sklepów utrzymująca cukier na składzie, sprowadziłaby natychmiast cukier krajowego wyrobu w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Widzieliśmy, co się w Węgrzech działo po roku 1849.

Wskazany sposobem dalby się uzyskać z łatwością targ krajowy, zresztą być może, że są inne dogodniejsze sposoby.

Uzyskanie odbytu dla galicyjskiego cukru do Rumunii i na Wschód, natrafiłoby na pewne trudności; targowica jest tam bowiem już zajęta. Na naszą korzyść przemawia jednakże ta okoliczność, że galicyjski cukier byłby obciążony mniejszymi kosztami przewozowemi. Tylko z węgierskim cukrem nie wytrzymałby może konkurencyi. Węgrzy jednakże, wspólnie z Siedmiogrodem, posiadając siedmnaście fabryk cukru, na blisko szesnaście milionów mieszkańców, nie mogą posiadać wiele cukru do wywozu i nie mogli zająć tamże całej targowicy dla swego wyrobu.

Zresztą nie trzeba sobie robić nadziei, aby uzyskanie targowicy, o której mowa, nie przedstawiało pewnych trudności, nie są to jednakże takie, aby im ustąpić należało. W międzynarodowej walce o byt zwycięża ten z zapaśników, który przy równej ilości osobistych przymiotów posiada korzystniejsze szanse warunkowane położeniem geograficznym i handlowem; a że ostatnie warunki Galicya w zupełności posiada w kierunku wschodnio-południowych krajów, nie można wątpić, aby nie dało się jej pozyskać targu, o którym mowa, przy właściwie podjętych staraniach wówczas, gdy po zaspokojeniu krajowych potrzeb cukru, byłaby w możności wyrabiać cukier na wywóz, do czego całą siłą dążyć należy.

Zaprowadzać uprawę buraków cukrowych na szerszą skalę, stawiać fabryki cukru, starać się o odbytu dla niego na już zajętych placach targowych, nielatwe jest zadanie dla Galicyi, które wymaga nie tylko wytrwałości i solidarności w pracy, lecz przytem pewnej ogłębności i działania na podstawie należycie

opracowanego planu, zbiorowemi siłami. Przy takich przedsięwzięciach powinien cały kraj współdziałać, bo toczy się kwestya o to, aby z jego stanu biernego wymazać pozycyą kilkudziesięciomilionową, od której rocznie milion siedemkroć przeszło tysięcy zhr. odsetek płaci.

Jeżeli nie dorównamy w pracowitości i w energii w dziedzinie pracy ekonomicznej innym narodom, staniemy się pomiędzy ludami środkowej Europy helotami w pracy; będziemy żywicielami robotników obcego przemysłu, przytem konsumentami jego wyrobów.

Tyle co do cukrowni, któremi około milion cetr. metr. buraków cukrowych możnaby i należy koniecznie zamienić na gotówkę i na karmę dla inwentarza.

Przerobienie buraków na okowitę.

Nil novi sub sole. Równie i okowita z buraków dosyć poważna jest wiekiem. Z melassy i z buraków już oddawna jest wyrabiana na większą skalę i w Austrii. Z samych buraków wyrób okowity w Austrii nie rozwinął się dotychczas na większą skalę, i nie szybko się rozwinie, z powodu, że w Czechach i w Morawii, a nawet i na Szląsku Austryackim korzystniejsze są warunki dla fabryk cukru, niż dla gorzelni, tem więcej, że te ostatnie spieniężają buraki cokolwiek niżej od cukrowni.

W Galicyi są więcej sprzyjające warunki dla gorzelni burakowych, niż dla cukrowni, i pierwsze są nawet korzystniejsze, pomimo, że niżej spieniężają buraki od fabryk cukru.

Większa własność składa się u nas przeważnie z kompleksów kilkaset do tysiąc morgów wynoszących, które pojedynczo wzięte są za małe, aby mogły dostarczyć buraków dla cukrowni. A o tem możeby było jeszcze u nas zawczasie myśleć, żeby kilkunastu średnich majątków właścicieli obowiązanych było dostarczyć buraki cukrowni, i żeby ta li od średniej własności dostarczonych buraków zależeć mogła.

Oprócz tego fabryka cukru jest to przedsiębiorstwo na wielką skalę wymagające wiele kapitału, gdy gorzelnia dla urządzenia potrzebuje kilku tysięcy zhr., przytem prawie żadnego

kapitału obrotowego. Oprócz cokolwiek drożdży piwnych lub prasowanych i małej ilości kwasu siarczanego burak nie potrzebuje żadnych innych dodatków przy przerobie na okowitę.

Gorzelnia burakowa, jest to zwykle, małe przedsiębiorstwo rolne, które przy użyciu kilku tysięcy zlr. na założenie, przemienia cukier z buraków na okowitę, i daje za niego gotówkę, przytem oddaje odpadki czyli krajanki jako wyborną karmę dla inwentarza, pozwalającą się przez dłuższy czas bez kosztów przechowywać. Przerobienie buraków na okowitę, jest o wiele łatwiejsze, niż ziemniaków, odpada bowiem cały proces słodowania, robienia zacierów, chołowie i t. d. Burak oddaje gotowy cukier, który bardzo łatwo rozdziela się na gas kwasu węglowego i na okowitę.

Zbaczając cokolwiek od przedmiotu, pozwalam sobie przy tej sposobności jako uzbrojony w dokładną znajomość przerobu ziemniaków i buraków na okowitę małą uwagę nad referatem p. Kazimierza Dolińskiego o porównaniu dochodu z gorzelni ziemniaki lub buraki przerabiającej, umieszczonem w sprawozdaniu Towarzystwa rolniczego okręgu Rzeszowskiego ¹⁾.

Proszę o łaskawe wybaczenie szanownego Autora, jeżeli krótkimi słowy nad wspomnianym referatem przejdę do porządku dziennego; a to z tego powodu, że nie posiadając żadnego wyobrażenia o przerobie buraków na okowitę, co się z referatu uwidocznia, zestawil zupełnie dowolne cyfry, pomimo, że niektóre z nich zostały wyciągnięte z ustawy finansowej zgodnie z rzeczywistością obowiązujących norm. Nie wdając się w żadne sprostowania cyfr z powodów wyżej przytoczonych, muszę jednakże zaprotestować w interesie naszych gorzelni rolniczych przeciwko użyciu nagłówka w referacie: »Porównanie dochodu gorzelni burakowych z przerabiającemi kartofle.« Żadna bowiem gorzelnia rolnicza nie daje dochodów, i nikt z nas do niej takiego żądania nawet nie stawia. Ma ona za cel surowy produkt w miejscu jego produkcji przetworzyć na łatwiejszy do wywozu i oddać przytem gospodarstwu odpadki jako środki nawozowe w celach umożliwienia dalszej produkcji. Zupełnie nie pojmuję, po

¹⁾ Rzeszów, 1882, nakładem Towarzystwa.

co mamy władze skarbowe w błąd wprowadzać i do tego jeszcze na naszą niekorzyść, gdy to każdemu jest wiadome, że gorzelnia nigdy tej ceny za ziemniaka nie zapłaci, któraby się za niego na targu osiągnęło, z tych względów nie ma też żadnej podstawy podatek zarobkowy lub dochodowy od gorzelni rolniczych. Po pierwsze, że gorzelnia rolnicza daje nam zawsze straty. Po drugie, że gdybyśmy ziemniaki, zamiast na okowitę w gorzelni, na gotówkę na targu zamienili, nie oddawalibyśmy żadnej opłaty od nich skarbowi Państwa. Po trzecie, gdybyśmy przestali gorzelnie rolnicze utrzymywać w ruchu, siła produkcyjna naszej słabej i wyczerpanej ziemi zmniejszyłaby się do tego stopnia, żebyśmy nie byli w możności opłacać podatków gruntowych, i musielibyśmy na słabszych ziemiach, właśnie na tych, których wydajność gorzelniami podtrzymujemy, produkcję rolnej zupełnie zaniechać. Władze skarbowe uważając gorzelnie rolnicze jako przedmiot zarobkowania i do opodatkowania odpowiedni, działają nietylko przeciwnie duchowi ustawy obowiązującej, lecz i przeciwko samemu Państwu; kto bowiem działa i utrudnia produkcyjność ziemi, ten nadwiera podwaliny każdego ustroju państwowego.

Jak najmocniej protestuję w imieniu wszystkich gorzelni rolniczych przeciwko zapatrywaniom, jakoby one (gorzelnie rolnicze) dochód oddawać mogły.

Pozwolę sobie przytem własny domysł dorzucić, mianowicie: że p. Kazimierz Doliński nie miał zamiaru w swoim referacie mówić o dochodzie z gorzelni, która przerabia buraki lub ziemniaki, lecz o dochodzie z pewnej przestrzeni ziemi obsadzonej burakami lub ziemniakami po przepędzeniu jednych i drugich w miejscu ich produkcji na okowitę.

Jeżeli wspólnymi siłami nie odeprzemy zapatrywań, jakoby było właściwie podciągać rolnicze przedsiębiorstwa pod kategorię zarobkowego i dochodowego podatku, to w konsekwencji dojdziemy do tej ewentualności, że każda zwykła domowa masłownia przerabiająca mleko na masło, zdadne do dalszego transportu, będzie podciągnięta jako przedmiot służący do zarobkowania pod podatek zarobkowy i dochodowy. Czy to nie śmieszne? a przecież nie można zarzucić postawionemu po-

równaniu, aby było niewłaściwe. Tak gorzelnia odłącza okowite od innych części ziemniaka i robi tym sposobem ziemniak zdalny na wywóz, jak masłnica masło od mleka, aby to ostatnie odłączone od mleka wywieść na targ i sprzedąć obydwu produktu.

Powracając po małym zboczeniu do założonego przedmiotu, wypada może zrobić porównanie pomiędzy czystym dochodem z morgi przy uprawie ziemniaków lub buraków cukrowych.

Porównanie, o którym mowa, było już za wiele razy robione i zanadto jest znane, aby go powtarzać; wypadło zawsze znacznie na korzyść uprawy szlachetniejszej rośliny, którą jest burak cukrowy.

Zaznaczyć jednakże wypada, że porównanie podobne nie może być nigdy robione, z powodu, że burak cukrowy inne właściwości posiada, inne też stawia wymogi do ziemi jak ziemniak.

Na bogatej lub ciężkiej ziemi nikt nie pomyśli o tem, aby ziemniaki sadzić, bo wie, że burak cukrowy da z takiej ziemi dwa razy większy dochód czysty z morgi. Na lekkiej, piaszczystej ziemi burak nie urośnie, gdy ziemniak jest pewniejszy i większy da dochód czysty z morgi. Na ziemi zimnej, płytkiej i ubogiej ani buraki ani ziemniaki nie dadzą dochodu. Zwykle ich się też na takich ziemiach ani jednych ani drugich nie uprawia, lecz urządza gospodarstwo pastwiskowe.

Można zrobić porównanie pomiędzy dochodem z morgi przy uprawie buraków lub ziemniaków jedynie na ziemi, która zarówno pod obydwie rośliny się kwalifikuje, to jest na lekkich, ciepłych, pruchnieowych glinkach, jak je posiada okolica Jarosławska lub Przemyska.

Jednakże ani na podobnych ziemiach porównanie nie może nigdy być robione, z powodu, że plon ziemniaków za wiele jest zależny od ilości opadów atmosferycznych, gdy burak cukrowy z tego powodu bardzo mało cierpi. Jest to roślina, która jeżeli jest gęsto i na odpowiedniej ziemi usiana, po obejściu da się do chwastu porównać, którego nie zniszczyć nie jest w stanie. Można by powiedzieć, dadzą się wziąć kilkoletnie plony jednej i drugiej rośliny jako porównawcze cyfry. W takim razie wypadnie przeciętny dochód znacznie na korzyść uprawy buraków cukrowych, tam gdzie są równe warunki dla obydwóch roślin; nie mówiąc o tej oko-

liczności, że wpływy aury mogą przez parę, lub przez kilka po sobie następujących lat plony ziemniaków zupełnie zakwestyonować i dochód z majątku znacznie uszczuplić, gdy burak daje prawie zawsze jednakowe plony. Widzimy też, że podczas takiego paroletniego po sobie następującego nieurodzaju ziemniaków, gospodarstwa z gorzelniami przerabiającemi ziemniaki, nietylko na dochodzie tracą, lecz uczuwają brak karmy, i co zatem w konsekwencji idzie, brak nawozu, którego ostatni brak przy omłocie późniejszych żniw dotkliwie daje się czuć.

Burak cukrowy na odpowiedniej ziemi posiany i należycie obrobiony oddaje nietylko większy stały dochód z morgi lecz i nie naraża całego gospodarstwa na podobne ewentualności, o których wyżej mówiono.

Gospodarstwo rolne, które przerabia w miejscu własne buraki cukrowe, posiada zawsze jednakową i obfitą ilość karmy i co zatem idzie, jednakową ilość nawozu; przytem ma tę pewność oprócz większego dochodu z morgi, że plon jego z buraków cukrowych się składający, ani zgnije w polu jak ziemniaki ani zrosnie jak zboże; i jeżeli tylko buraki należycie zostały obrobione i gorzelnia jest dobrze urządzona, może dysponować plonem z ziemi burakami obsianej, jak papierem wartościowym za kilka miesięcy płatym.

Nie przypuszczając nadzwyczajnych okoliczności jak wylew wód i t. d., bo i buraki w polu zepsuć się mogą, jeżeli zostaną zalane na dłuższy czas wodą — lub coś podobnego je spotka.

Zachodzi też zasadnicza różnica w odpadkach z buraków i ziemniaków przy przerobieniu obydwóch roślin na okowitę.

Gdy wywary z ziemniaków posiadają przeszło 95% wody, która musi przejść przez żołądki bydła, na które tak dezorganizują co oddziaływały, że bydło rogate utrzymywane przez parę generacji wyłącznie wywarem bez dodawania osypki i siana, dostaje osłabienia organizmu do tego stopnia, że się zwykle chorobą płucną kończy; odpadki z buraków mogą być bez większych kosztów pozbawione do siedmdziesięciu kilku procentów wody, i tak pozbawione wody są do tego stopnia zdrowym pokarmem dla bydła rogatego, że niektóre gospodarstwa cukrowniane, li tylko odpadkami z buraków pozbawionemi

wody do siedemdziesięciu dwóch procentów i sieczką przez ośm miesięcy w roku bydło żywiąc, nie doczekały się od początku takiego żywienia żadnej choroby płucnej, pomimo, że ono trwa od dwudziestu kilku lat.

Dawniejsze mniemanie, jakoby zaraza płuc nie wywieżywała się sama z siebie nigdy, zostało w ostatnich latach sprostowane dostarczeniem dowodów o przyczynach zarazy tej wybuchłej w oborach, do których nie została zkadinał przyniesiona.

Odpadki z gorzelni burakowej przewyższają i z tego względu wywary z ziemniaków, że się dadzą przechowywać przez dłuższy czas latami dający się mierzyć. Nie zachodzi więc potrzeba, aby były natychmiast skarmione tak jak wywary z ziemniaków.

Pomimo znacznie większych korzyści, które daje uprawa buraków cukrowych, niż ziemniaków przy przerobieniu obydwóch roślin na okowitę, jest bardzo wiele powodów, dla których wypada zatrzymać uprawę ziemniaków jako surowy materiał dla gorzelni, mianowicie tam, gdzie ziemia jako za lekka lub za uboga nie kwalifikuje się do uprawy buraków, a ziemniakami oddaje jeszcze dochód, przy którym rolnik znaleźć może jakitaki rachunek. Wyjątek robią lekkie *naphyrowe* ziemie, na których marchew przy małych stosunkowo kosztach uprawy, przerobiona na okowitę znacznie przewyższa ziemniaki w czystym dochodzie, oddając rolnikowi takiesame odpadki czyli krajanki jak i buraki. Czechy, ów kraj, któren pod względem wytrwałości w cichej pracy naśladować się godzi, produkuje obok dwudziestu siedmiu milionów centnarów metrycznych buraków cukrowych, jeszcze przeszło trzydzieści milionów hektolitrów ziemniaków rocznie.

Na ziemiach, które są za silne pod ziemniaki, burak cukrowy starania na niegołożone sowiec wynadgorodzi. Na słabszych ziemiach, lub tam, gdzie gospodarstwo rolne nie dosyć jeszcze jest rozwinięte, ziemia nie pozbawiona chwastów, lub gdzie prowadzący gospodarstwo rolne nie posiada odpowiedniego kapitału obrotowego, należy zatrzymać uprawę ziemniaków, jako roślinę wymagającą mniej staranności w pielęgnowaniu od buraka cukrowego.

Jaka jest różnica w kosztach przy uprawie ziemniaków

lub buraków u nas, może posłużyć zestawienie zrobione u założyciela gorzelni burakowej w Tworkowie. Koszta uprawy na mordze wynoszą w Jurkowie trzydzieści parę złr. przy ziemniakach, pięćdziesiąt parę złr. przy uprawie buraków. W złym roku dla ziemniaków zebrano z bogatej niezbyt ciężkiej ziemi pięćdziesiąt centnarów metrycznych ziemniaków z morgi, gdy to samo pole po trzech latach w równie nieprzyjawnym roku dla buraków oddało po dwieście dwadzieścia centnarów metrycznych buraków cukrowych z morgi. Ziemia policzona przy ostatniej klasyfikacyi do klasy piątej w drugim dystrykcie oddała po dziewięćdziesiąt centnarów metrycznych z morgi buraków cukrowych w drugim nawozie. Tensam gatunek ziemi oddał po sto siedemdziesiąt pięć centnarów metrycznych w drugim nawozie posianych z dodaniem zwykłego kompostu pod każdy krzak buraka, która to robota, nie licząc wywieżenia kompostu, kosztuje na morgę trzy złr. pięćdziesiąt centów przy cenie dwadzieścia pięć centów płaconych za dzień roboczy w tej porze roku zwyktemu robotnikowi.

Przystępując do przerobu buraków cukrowych na okowite wypada zaznaczyć kosztu urządzenia gorzelni.

Koszta urządzenia.

Kocioł parowy	600 złr.
Przybory do niego	200 »
Motor o sile trzech koni ¹⁾	450 »
Transmisyje i pasy	200 »
Krajacz	215 »
Pompa	75 »
Aparat destylacyjny takisam jak w ziemniaczanych gorzelniach z kotłami z drzewa około . . .	1800 »
Bateria dyfuzyjna drewniana z przyborami metalowemi	1560 »
Inne drobne	600 »
Razem	5700 złr.,

¹⁾ Motor ma być użyty w czasie, w którym gorzelnia nie idzie do poruszania młocarni, srótownika i t. p.

czyli całe urządzenie gorzelni nowej oprócz budynku około sześć tysięcy złr. w. a., na którem to urządzeniu można przerobić dziennie około sto centnarów metrycznych buraków na okowitę ¹⁾.

Koszta ruchu przedstawiają się jak następuje, przy czterdziestu pięciu hektolitrach opłacanej pojemności w kadziach fermentacyjnych, biorąc je z gorzelni w Tworkowie.

Oplata rządowa	17 złr. 82 ct.
Gorzelniany	2 » 50 »
Pomocnik	1 » — »
Parobków 16tu po 30 ct.	4 » 80 »
Kotłowych dwóch po 35 ct.	— » 70 »
Kwas siarczany	— » 90 »
Drożdże	1 » 30 »
Opał (dwa sagi drzewa)	8 » — »
Światło	— » 30 »
Smarowidło	1 » — »
Razem	38 złr. 32 ct.

Gorzelnia przerabia od 20 do 120 cetnarów metrycznych buraków i oddaje od pięć do siedm litrów okowity na 80% Tr. cetnara metrycznego buraków. Okowita jest gorsza jak z ziemniaków, i dopiero po oczyszczeniu jest zdalna do użycia jako napój, w cenie równa się melasówce. Oprócz podanej okowity, oddaje gorzelnia buraki z powrotem w postaci drobnych kawałeczków pozbawionych cukru, czyli wylugowane krajanki burakowe. Przyszedszy do krajanek, wypada cokolwiek zobaczyć od przedmiotu głównego.

Tak jak wszystkie rośliny i burak cukrowy zawiera w sobie dwie główne grupy składników, służące inwentarzowi jako pożywienie azotowe i bezazotowe. Gdy pierwsze są potrzebne do wytwarzania krwi czyli mięśni, drugimi oddycha bydło i wytwarza z nich tłuszcz. Cukier należy do ostatnich, lecz nie

¹⁾ Odbitki planu urządzenia gorzelni burakowej stósownej do opodatkowania u nas obowiązującego, wystawionego podczas wystawy w Przemyśle nie dołączam niniejszej broszurce, z powodu, że nie został mi do tego czasu zwrócony przez Komitet wystawy.

znajduje się w buraku w takim stosunku do azotowych jego części, jakiego wymaga organizm zwierzęcy, aby go wszystek mógł strawić, czyli przyswoić sobie i zapłacić. Z tego powodu, jeżeli zadajemy bydlu buraki cukrowe, w których jest stosunek azotowych do bezazotowych części jak jeden do siedemnastu, wedle obliczeń profesorów Kühna i Wolfa, a organizm bydła wymaga karmy, która zawierać ma w sobie części azotowych do bezazotowych, jak jeden do pięciu mniej lub więcej, to musimy, aby bydlę mogło sobie wszystkie części z buraka przyswoić, dodać coś takiego, które jest w stanie ten dla żołądka bydła anormalny stosunek części azotowych do bezazotowych w burakach wyrównać. Dodatek taki składa się zwykle z osypki, makuchów, otrąb, lub czegoś podobnego. Rozstrzyga i decyduje w wyborze jego cena, w stosunku do ilości części azotowych, które posiada.

Że azotowe części są znacznie droższe od bezazotowych, jest korzystniej ująć burakom części bezazotowych czyli cukru, i otrzymać jeszcze w dodatku za niego gotowy pieniądz, niż pozwolić, aby przeszedł niestrawiony przez organizm bydłęcy, lub robić wydatki na zbożowe drogie dodatki dla uzupełnienia wymaganego stosunku części odżywnych przez organizm zwierzęcy. Z tego też powodu wymagają krajanki, wyszłe z cukrowni lub gorzelni, pozbawione zbytniego cukru, niepotrzebnego dla inwentarza, w takiej ilości, jaką burak cukrowy posiada znacznie mniej dodatku azotowych części. A jeżeli są przytem pozbawione wody do siedmdziesięciu paru procentów, nie potrzebują żadnego dodatku w osypce lub surrogatach zbożowych. Przytem płaci cukrownia lub gorzelnia właścicielowi takiego przemysłu rolniczego za ów cukier pewną kwotę, która przy cukrowni wynosi od dziewięćdziesiąt do sto czterdzieści centów, przy gorzelni od siedmdziesięciu do sto dwadzieścia centów z korca, czyli cetnara metrycznego buraków cukrowych. Nim się powróci do właściwego przedmiotu, czyli do buraków cukrowych, należy przedtem jeszcze zanotować sposoby przechowywania, czyli kiszenia krajanek.

Co się powie o krajankach, będzie się zarazem odnosić do liści burakowych, których wartość odżywna podawana

bywa wszędzie w tejsamej cenie, jak krajanek z buraków cukrowych.

Sposoby przechowywania wszelkiej świeżej czyli mokrej karmy, do której i krajanki się zaliczają, są zanadto dawno znane, aby należało o nich mówić. Ze względu jednakże na całość przedmiotu, proszę o wybaczenie, jeżeli zwrócę uwagę i na tę czynność mającą ścisły związek z uprawą buraków cukrowych.

Kiszenie karmy dla bydła jest to samo, co kiszenie kapusty na większe rozmiary. Ostatnie jest znane od niepamiętnych czasów, pierwsze bywa używane od wieków, z tą różnicą, że zamiast w beczki, jakie się używa do konserwowania kapusty, ubija się kapustę dla inwentarza czyli zieloną karmę lub krajanki w doły z cementu murowane, a gdzie nie ma obawy, aby woda podeszła od spodu, w zwykłe doły wykopane w ziemi, i obciąża się tak ubitą masę, zamiast deszczkami i kamieniami jak u kapusty, ziemią do tego stopnia, aby cała masa została należycie ściśnięta. Bez odpowiedniego obciążenia przechodzi bowiem taksamo jak kapusta w fermentację zgniłą. Zamiast ziemi do obciążenia karmy w dołach można także użyć deszczek i kamieni, to jednakże kosztowniejszy sposób, któremu tyle reklamy swego czasu narobiono, najprzód ze strony pana Goffard, później przez broszurę wysłannika rządu niemieckiego do p. Goffard dla zbadania jego systemu kiszenia paszy. Broszura podająca sposób kiszenia paszy przez p. Goffard jako nowość dostała też należącą się jej słusznie odprawę w jednym z austriackich dzienników rolniczych przed paru laty.

Zamiast deszczkami i kamieniami, jeżeli jest cegła pod ręką, dobrze się także doły obciąża ułożeniem cegły na kant, wystarcza zwykła jedna szychta cegieł; po ułożeniu zalana gliną odpowiada znakomicie celowi. Dodać należy, że doły powinny być u spodu węższe, jeżeli mają być ziemią obciążane, ażeby przy opadaniu masy, zamknięcie od przypiływu powietrza samo z siebie się wytwarzało.

Znacznie tańszy sposób kiszenia karmy jest w kopcach, i o tyle dogodniejszy, że w razie brakujących sił ciągłych, co się często zdarza, kopce z karmą mogą być w polu stawiane.

Po splantowaniu powierzchni ziemi układa się zieloną karmę ubijając ją ludźmi w kopiec dwa do trzech metrów u spodu szeroki, około dwa metry wysoki, ośmdziesiąt centr. u wierzchu szeroki. Długość kopca zawisła jest od ilości zakisić się mającej karmy. Na tak ułożony i udeptany kopiec nasypuje się na wierzch jeden metr grubą warstwę ziemi i ubija. Przez dwadzieścia cztery lub przez trzydzieści sześć godzin stoi tak ułożony kopiec pod ciśnieniem ziemi z wierzchu i osiada się zwykle przy zielonej karmie do połowy swej wysokości, przy krajankach mniej; następnie obrzuca się boczne jego ściany ziemią do sześćdziesięciu centymetrów grubości i robota jest nie tylko skończona, lecz karma zupełnie pewna i zachowana na dwa lata. Jeżeli natomiast ułożony i ubity kopiec zielonej karmy natychmiast cały ziemią okryty bywa, a przykrywający nasypią na wierzch kopca za mało ziemi, co się często zdarza, tak że ciśnienie ziemi jest silniejsze z boków, niż z góry, i kopiec nie może się należycie osiaść, przechodzi karma w nim z całą pewnością w zgniłą fermentacyą.

Po sześciu tygodniach zielona karma czy krajanki przeszły w kopcu fermentacyę normalną i są gotowe do użycia.

Po zboczeniu, którego wymagały krajanki jako karma dla inwentarza, powracamy do gorzelni.

Po zanotowaniu kosztów urządzenia i ruchu gorzelni wypada przedstawić drogę, którą przechodzą buraki do chwili uzyskania z nich okowity. Oczyszczone w naczyniu, jakie bywają używane w gorzelniach dla ziemniaków i wrzucone w maszynkę do krajania, wychodzą z niej w postaci dwa milimetry grubych i około 30 milimetry długich paseczków, krajankami zwanych, lub też w formie cienkich sznureczków; te ostatnie szybciej pozwalają się ługować.

Krajanki skropione odpowiednią ilością kwasu siarczanego rozpuszczonego wodą dla zneutralizowania soli w burakach, fermentacyą wstrzymujących, wkłada się do baterji dyfuzyjnej do wylugowania, czyli w celu odebrania z nich soku burakowego. Czynność taka sama jak w cukrowniach i ztąd wzięta.

Przy tej sposobności niechaj mi będzie wolno dać wyraz

uczuciu wdzięczności Wmu Panu Walcher, dyrektorowi fabryki cukru w Sędziszowie za łaskawe udzielenie wskazówek niezbędnych do szybkiego a nie drogiego ługowania krajanek.

Uzyskany sok burakowy, wypływający z baterii dyfuzyjnej, idzie przez przyrząd do chłodzenia do zbiornika, zkad go się dopuszcza do kadzi fermentacyjnych. W kadziach zatrzymuje się przez sześć godzin w fermentacji i idzie do destylacji. W paru słowach cała czynność opowiedzieć się dająca, jest rzeczywiście prosta i pojedyncza.

Od czasu gdy buraki zostały wrzucone w krajacz do chwili przemiany z nich wylugowanego cukru w okowitę posuwa się wskazówka na tarczy chronometru o dziewięć godzin.

Czynność w gorzelnii jest rzeczywiście bardzo pojedyncza, potrzebuje jednakże jako nowość pewnego obznajomienia, lub naraża właściciela na znaczne straty.

Gorzelnia w Tworkowie uzyskała pierwszą okowitę z buraków pastewnych zwykłemi siekaczami rozdrobnionych w roku 1876. Przeprowadzała przez wszystkie ubiegłe lata odtąd próby; w roku 1880 już na większą skalę, pomimo to przerobiła w 1881, nim zdobyła całkowite rozwiązanie problemu kilka tysięcy korey buraków cukrowych, za które oprócz krajanek założycielowi nie nie dała, pomimo że w roku 1877 studyował ten przemysł rolniczy w ojczyźnie gorzelnii burakowych.

Przedstawiają one znaczne korzyści, sprawiają przytem uprawiającemu buraki cukrowe pewien spokój, który daje pewność, że ta część plonu jego pól, która się składa z buraków cukrowych, nie może być zniszczoną przez opady atmosferyczne, gdy wszystkie inne rośliny przez nas uprawiane ulegają mniej lub więcej takiemu zniszczeniu.

Jeżeli kwestya gorzelnii burakowych dojrzeje i będzie uznana jako żywotną dla kraju, należy, aby była utworzona stacya doświadczalna z technologiem na czele, obeznanym z uprawą buraków cukrowych i przerobem ich. Stacya taka została w Królewcu założona jak powstała myśl stawiania cukrowni na Kujawach, z której pierwsza oddała za rok 1879 na 80-ty 90%, mówię dziewięćdziesiąt procentów od sta dywidendy.

Wszystkie cukrowniane gospodarstwa w Czechach po-

siadają takich chemików każde dla siebie, dlaczego nie mogliśmy mieć takiego chemika na cały kraj. Przy Akademii w Dublanach ustanowiony z funduszków krajowych dotowany, dokładnie obznajomiony z techniką gorzelni burakowych, mógłby być używany do zakładania gorzelni i do wprowadzenia ich w ruch, inaczej powstaną szarlatani, których celem będzie wyekspluataować mających chęć zakładania gorzelnie. Twierdzenie powyższe jest oparte na podstawie spostrzeżeń poczynionych w minionej kampanii, w której zgłaszały się między innymi osoby z życzeniem zwiedzenia gorzelni w Tworkowie, o których były dane, że zamierzają się pouczyć dla osobistych korzyści.

Jeżeli kraj ma rzeczywiście osiągnąć korzyści z uprawy buraków cukrowych przy przerobieniu ich na okowitę, to należy przede wszystkim się starać, aby gorzelnie były odpowiednio celowi i o ile się da małym kapitałem zakładane; co może skutecznie osobistość z odpowiednimi kwalifikacjami nie tylko, lecz postawiona pod nadzór wydziału Towarzystwa rolniczego lub pod inny odpowiedni, któryby osłonił ziemian od eksploatacji lub od nieodpowiedniego urządzania. Jedno i drugie naraziłoby kraj na znaczne straty.

Nim to nastąpi, gotów jestem, jeżeli w pewnej okolicy niezbyt daleko od siebie i od kolei zgłosiliby się amatorowie urządzić osobiście kilka gorzelni burakowych, i dla nich wykształcić gorzelnianych w gorzelni w Tworkowie, którzyby mi byli przez urządzających gorzelnie przedstawieni, z gwarancją za wysokość spieniężenia buraków, jaką podałem przy gorzelni w Tworkowie. Notabene, jeżelibym po zwiedzeniu odnośnych gospodarstw nabył przeświadczenia, że są warunki po temu, aby zaprowadzać tam uprawę buraków cukrowych i urządzać gorzelnie.

W końcu niech mi będzie wolno zanotować istniejące w Austrii gorzelnie burakowe przerabiające wyłącznie buraki na okowitę, które mi są znane, mianowicie: gorzelnia w Pernhof w Austrii Górnej, przy Grussbach w Morawii i gorzelnia w Chiesch pod Colinem w Czechach. Reszta gorzelni burakowych znanych mi przerabia melasę na okowitę, rozcieńczając ją

zamiast wodą, sokiem burakowym i robi na tem bardzo dobre interesa.

W ubiegłej kampanii była także gorzelnia burakowa w Pruchny na Szląsku Austryackim w ruchu, założona przez zarząd dóbr arcyksięcia Albrechta, osobiście mi nie znana.

Opodatkowanie gorzelń.

Na mały moment proszę jeszcze o darowanie uwagi, zamierzając ją zwrócić w kierunku systemu opłaty rządowej od wyrobu spirytusu obecnie obowiązującego.

Sam system opodatkowania sprzyja bardzo rozwojowi przemysłu, o którym mowa, to jest przerobowi buraków na okowitę. Zrównanie jednakże gorzelń fabrycznych z rolniczymi pod względem systemu i wysokości opodatkowania dotyka bardzo ciężko gorzelnie rolnicze. Opust bowiem w opłacie przyznanych procentów gorzelniom rolniczym jest tak małą drobnotką, że nie można o niej na seryo mówić wobec tej okoliczności, że system w opodatkowaniu dla jednych i dla drugich jest tensam bez względu na różnorodność przyrządów i sił, któremi się jedne i drugie posługują. Gdy fabryczne gorzelnie opłacają około trzech zlr. od wyrobu jednego hektolitra 100% okowity, odbierają przy wywozie jednaście zlr. restytucyi. Łatwo można obliczyć ile skarb państwa gorzelniom fabrycznym wywożącym okowitę dopłaca. Za rok 1879/80 dopłacił rząd z tego tytułu gorzelniom fabrycznym przeszło 1.700,000 zlr. w. a. Mniemanie, jakoby rolnicze gorzelnie tak samo jak fabryczne z możliwości wywozu korzystać mogły, jest illuzoryczne. Małe gorzelnie nie posiadają środków na kosztowne aparata, na których jedynie da się okowita tak oczyścić aby była zdatna na wywóz. Ztąd też pochodzi, że gdy fabryczne gorzelnie w Węgrzech i w Siedmiogrodzie wypłacają akcyonaryuszom po 20% dywidendy; gorzelnie rolnicze, jedyny przemysł w Galicyi, jaki się znajduje, na roli upada — a z nim siła nawozowa naszej gleby.

Zapatrywanie ostatniej węgierskiej ankiety gorzelnianej i niektórych innych sfer, jakoby należało w państwie konsty-

tucyjnem zostawić możność konkurencyi równą dla wszystkich, jest oparte na zupełnie błędnych podstawach.

Złe zrozumiana polityka w dziedzinie ekonomii prowadzi po latach, jako prawdziwa nemezis dziejowa, dopiero przez swe skutki do smutnego rozczarowania, niestety wówczas, kiedy już za późno.

Filarem każdego ustroju państwowego pozostanie na zawsze stan rolniczy, nie mówiąc o bardzo małych wyjątkach. A i tam gdzie taki wyjątek istnieje, rozwijał się pierwotnie przemysł na spotęgowanej produkcji rolnej. Dziś wprowadzić nie kroczy ona już tam z tąsamą chyżością jak dawniej, korzystniej bowiem jest lokować owym za przykład nieraz stawianym synom Albjonu swą pracę w fabrykacyą świecidełek dla ich zamiany na rzeczy wartościowe u nawpółdzikich ludów, niż w uprawę roli. Spostrzegać się też daje od pewnego czasu słabsze ziemie leżące odlogiem w Anglii, pomimo, że dawniej były uprawiane. Lecz, jeżeli które państwo Europy, to najmniej Austro-Węgry mogą się znaleźć kiedy w możności wyzyskiwania dziczy, oddającej bezwiednie szlachetny kruszec za blachostkę bez wartości.

Austro-Węgrom, tak jak przeważnej części środkowej Europy, pozostaje tylko jedyna droga, która je zaprowadzić może do wyższego rozwoju cywilizacyjnego, a tą jest praca nad spotęgowaniem produkcji rolnej, na podstawie której przemysł jedynie rozwijać się może.

Znakomity dowód daje pod tym względem Francya po klęskach wojny z Niemcami. Nie dochód z przemysłu lub handlu, lecz nadzwyczaj bogate jej żniwo w zbożach i winie roku następnego, spowodowało tak szybkie jej powstanie z upadku, gdy Prusy pomimo, i właśnie z powodu kolosalnego bogactwa w kopalniach i fabrykach, nie opierając się obok tego na produkcji rolnej, wyglądały przez dłuższy czas jak kraj pobity. Co zresztą jest naturalne; kto miliony robotników i wówczas żywić musi, gdy fabryki stoją, a nie ma ich czem żywić, wyczerpuje zapasy lub zaciąga pożyczki. Jedno i drugie cofa wstecz rozwój ekonomiczny państwa, co miało miejsce wówczas w państwie pruskiem pomimo odniesionych zwycięstw. Nie pomogły Prusom miliardy francuskie, nie wzbudziły zaufania miliony

w złocie złożone w wieży Juliusza w Spandawie na wszelką ewentualność w przyszłości.

Robotnicy w Prusach nie zarabiając nie przez dłuższy czas z powodu zastoju przemysłowego, który przed i podczas każdego wstrząśnienia politycznego ma miejsce, musieli pomimo to przeżyć siebie i swe rodziny; samo się przez się rozumie, że wyczerpnęli wskutek takiego stanu zapasy, jakie posiadali, czyli jakie ich kraj posiadał. Nie mowa tu o zwykłych robotnikach wyłącznie; cała masa administracyjnych pracowników czyli kierowników przemysłu musiała być także płaconą, pomimo bezczynnego stanu, w jakim się znajdowała, albo z posad usuwaną, co na jedno wychodzi.

Gdy się doda, że Prusy zebrały po wojnie łącznie żniwa, z powodu, że rząd tamtejszy zanadto zwracał przedtem uwagę na przemysł, zaniedbując rolnictwo; do wojny francusko-pruskiej prawie nie nie zdziałał bowiem dla podniesienia produkcji rolnej, łatwo przyjść do źródła i przyczyn, które spowodowały niekorzystne i nadmiernie osłabione pod względem ekonomicznym stanowisko państwa, pomimo odniesionych zwycięstw. Nie bez zasadniczych przyczyn nosił się też kierownik tego państwa z myślą wydania powtórnej wojny Francji, którą ówczesnie jeszcze pomimo zasobów materyalnych, jakie posiadała, łatwiej było zwyciężyć i materyalne korzyści z niej wyciągnąć, niż kiedyś później.

Rząd Ludwika Napoleona, zwróciwszy od samego początku swego istnienia działalność na pole ekonomii narodowej dla podniesienia produkcji rolnej we Francji, którą znakomicie poparł zdrową polityką celną, spowodował pomimo niesłychanej w nowszej historii demoralizacji swych rządów, że Francja pomimo klęsk wojny, które, jak statystyka wykazuje, kilkanaście miliardów strat materyalnych przyniosły, zebrawszy w następnym roku bardzo bogate żniwo w zbożach i w winie, wzbudziła w całym świecie zaufanie do siebie.

Właśnie dlatego, że się opierał przemysł francuski na spotęgowanej produkcji rolnej, podniósł się po wojnie tak szybko i nie tylko zajął w kilka lat później tak dominujące stanowisko

na międzynarodowej wystawie u siebie, ale w Filadelfii znalazł u nóg swoich przeciwnika i zwycięzcę z pod Sedanu.

Idąc dalej nie należy nawet podnosić tej okoliczności, dla jakich powodów wstrzymała się niemiecka produkcja od paryskiej wystawy. Nikt prawdopodobnie nie zechce wziąć na seryo ówczesnie przez rząd niemiecki rzuconego Europie mniemania, aby ze względów patryotycznych wyroby niemieckiego przemysłu od ekspozycji na międzynarodowej wystawie w Paryżu wstrzymane być miały. Samowiedza słabości ekonomicznej nie pozwoliła zwycięzcom na polu bitew stanąć do walki ekonomicznej, z której mieli całą pewność wyjść pobitymi.

Jest to i zupełnie naturalny zbieg współdziałających okoliczności, wynikających z logiki faktów.

Francja, której bogactwo w pierwszym stopniu na rolnictwie się opiera, czyli na spotęgowanej jego produkcji, miała nie tylko przed wojną niemiecką znaczne, z tego tytułu wychodzące zapasy i mogła jeszcze długo wytrzymać ciężary wojny; lecz zebrawszy nowe żniwo czyli nowy przybytek sił materialnych, musiała wzbudzić zaufanie do całego świata finansowego, który, sądząc z dotychczasowego jej gospodarstwa w ekonomii narodowej, miał podstawę do utrwalenia się w przekonaniu, że kraju takiego, który się w pierwszym stopniu na produkcji rolnej opiera, kapitał zapasowy musi się rokrocznie zwiększać.

Rolnik bowiem z natury swego zawodu jest i musi być konserwatystą pod względem ekonomicznym, widzimy, że i pod względem politycznym zasady konserwatyzmu czyli powolnego a trwałego postępu ludzkości w rozwoju cywilizacyjnym najwięcej mają zwolenników w przedstawicielach rolnictwa; robi też z powodu wspomnianych zasad stan rolniczy z nadwyżki dochodów, jaką mu każde żniwa przynoszą (tam gdzie wogóle przynoszą, u nas bowiem dają stratę), zapasy w gotówce, gdy przemysłowiec zapasów nigdy nie robi, bo to sprzeciwiałoby się jego zasadom przemysłowym, rozwija i powiększa gałąź przemysłu, której jest przedstawicielem, powiększa, rzecz można, do nieskończoności. Z tego powodu państwo opierające się na przemyśle, który nie ma podstawy w spotęgowanej produkcji



rolnej, posiada w razie przesilenia wysoko rozwinięty przemysł, mnóstwo fabryk, lecz wszystko w zastoju i nietylko, że w takim razie gotówki nie ma żadnej, wszystkie bowiem interesa w czasie pokoju, odbywają się za pomocą kredytu, lecz musi żywić robotników i ich rodziny w czasie, w którym nie są produktywni czyli nie pracują i traci całą sumę ich pracy; czyli ta suma rocznego dochodu, który w czasie pokoju zostaje przez robotników w fabrykach ich biegłością w zawodzie czyli pracą fabryczną wyrobiony, nie przyczynia się do powiększenia majątku narodowego. Jeżeli bowiem 100 klgr. surowego żelaza są warte 5 złr., a po przerobieniu zyskują na wartości o 10 złr., to ta nadwyżka jest, zapatrując się ze stanowiska ekonomii narodowej, dochodem kraju, wynikającym z pracy tego robotnika, który to surowe żelazo przetworzył w szlachetniejszy wyrób i podniósł jego wartość o wspomnianą kwotę.

Otóż państwo opierające się więcej na przemyśle niż na produkcji rolnej, jak to w Prusach miało miejsce i dotychczas niewiele się jeszcze zmieniło, nietylko, że podczas przesilenia nie ma dochodów z przemysłu, lecz i klasę w tym zawodzie podczas pokoju pracującą, utrzymywać musi, pomimo, że ona nie przysparza w takim razie państwu żadnych dochodów; to bowiem nie nie mówi, że egzekutor wyciśnie od nich przypadający podatek równie i z fabryk, pomimo, że czasowo nie są w ruchu, lecz taki stan nie mógłby w danym razie trwać przez czas dłuższy i nietylko, że naraża majątek całego państwa czyli narodu na znaczne straty, lecz tamuje i cofa wstecz jego rozwój ekonomiczny, nie mówiąc o tej okoliczności, ile w takich razach całe państwo sił żywotnych traci.

Gdy natomiast, jeżeli organizacja państwowa jest oparta w pierwszym stopniu na spotegowanej produkcji rolnej, na której dopiero przemysł się rozwija, jak to ma miejsce we Francyi, to choć ustają dochody (nie mówimy o podatkach), w czasie przesilenia z jednej gałęzi, czyli z przemysłu, to z każdym nowym rokiem, czyli z każdymi nowymi żniwami przychodzą nowe dochody z roli, które są w stanie podtrzymać siłę państwa czyli narodu, a klasa robotników fabrycznych znaleźć może, i znajduje też zwykle w takich razach, zajęcie w rol-

nietwie, bo rolnik mając produkcją, czyli dochód z roli zapewniony, potęguje go jeszcze więcej, używając fabrycznych robotników do staranniejszego obrobienia swej gleby i uzyskuje ztąd większy dochód, który w ekonomii narodowej nietylko w pewnej części wyrównywa utracony dochód z przemysłu, lecz i powoduje, że państwo nie żywi w czasie przesileni i zastoju przemysłowego daremnie robotników fabrycznych, bo oni, jak wyżej powiedziano, znajdują zajęcie około roli i zapracowują na swe utrzymanie.

To są też powody, dla których Francya po wojnie z Niemcami tak bogate żniwo zebrała przy normalnych warunkach aury. W krajach natomiast, których produkcya rolna nie stoi na wyżynie postępu, a przemysł jest wysoko rozwinięty, jak to w Prusach jeszcze dzisiaj ma miejsce, nie znajdzie robotnik fabryczny zajęcia około roli w czasie wojny, bo rolnik nie mając zapewnionych znaczniejszych dochodów z ziemi, słusnie się obawia budżet swego gospodarstwa jeszcze więcej obciążać. Z tych okoliczności wynikać musi smutna ewentualność przedtem omówiona i na państwie pruskiem podczas i po wojnie francusko-niemieckiej skonstatowana.

Potwierdza to samo i bardzo niedaleka rzeczywistość. Teatr wojny austro-niemieckiej odbył się na najproduktywniejszej części państwa austriackiego, w Morawii i w Czechach. Kraje te, pomimo ówczesnie poniesionych strat, z powodu, że ich dobrobyt w pierwszym stopniu z ustalonego dochodu z ziemi pochodzi, podniosły się w jednym roku do stanu, w którym się znajdowały przed wojną. Czeskie fabryki cukru odczuły kryzys finansową podczas przesilenia ekonomicznego w r. 1873 tylko chwilowo, z powodu, że ich byt zawisły jest od produkcji rolnej, czyli od produkcji buraków cukrowych, nie czuła ta gałąź przemysłu czeskiego już w następnym roku żadnych dolegliwości.

Możeby warto przypatrzyć się ekonomicznej fizyonomii Galicyi, gdyby się w niej zwiększyła produkcya rolna tak, jak tego wymaga postęp czasu i wiedzy ludzkiej; nie będziemy brali za przykład do porównania francuskiej produkcji rolnej, w Saksonii ani też Belgii. Możemy wziąć Czechy, które wa-

runkami klimatu i gleby najwięcej przedstawiają podobieństwa do naszego kraju.

Jak na wstępie cyframi zostało stwierdzone, wytwarzają płodów rolniczych stosownie do obszaru, za 113 milionów złr., Czechy więcej niż Galicya w każdym roku.

Hipoteka kraju, który z samego działu rolniczego rocznie o 113 milionów złr. mniej produkuje, niżby mógł i powinien produkować, przedstawia mniejszą wartość o 2.260,000,000 złr. W tem też leży powód do nieufności świata finansowego do rolnictwa w Galicyi i wogóle do Galicyi, z powodu, że i przemysł nie może się tam rozwinać, gdzie nie jest rolnictwo rozwinięte w stosunku do postępu czasu.

Północne Niemcy, a w szczególności Prusy, robią wyjątek od zasady, spowodowany wyjątkowem dotowaniem ich zasobów podziemnych przez naturę.

Najjaskrawsze dowody, jak trwałym fundamentem wszelkiej organizacji państwowej jest produkcya rolna, a dopiero na niej opierający się przemysł, przedstawiają Chiny i Japonia, które wszystkie inne razem z niemi powstałe państwa nie tylko przeżyły, lecz i dziś posiadają trwałe podstawy samodzielnego bytu; gdy zasadami religijnymi do handlu przysposobiony, podobno od Sema pochodzący odłam rodu ludzkiego, jako nie opierający się na produkcji rolnej, pomimo szczególnej zresztą żywotności, jaką posiada, utracił bardzo szybko byt polityczny i nie uzyskał go więcej.

Niedaremnie też zaczął wiekopomne, rzec można, swe dzieło, p. Settegart, mówiąc: »Stan i los rolnictwa jest losem narodu.« Kapitał ziemny, czyli ziemia, której produkcya podwojona została, reprezentuje nie tylko podwojony fundusz żelazny czyli hipotekę każdego państwa, lecz oddaje jego skarbowi podwójną, opłatę czyli podatek i może go dać, gdy z przemysłu wynikłe znaczniejsze dochody, nie wzmacniają w tym samym stosunku, jak powiększona produkcya rolna hipoteki państwowej, a w razie dłuższych przesileni ustają zwykle dochody oparte na tak słabej hipotece, jaką przemysł lub handel przedstawia.

Powracając do przedmiotu, należy z powodów wyżej przytoczonych, tak w interesie kraju, jak i szczególnie w interesie Wys.

Rządu podjąć odpowiednie starania, aby nietylko nie został zmieniony obecnie obowiązujący system w opodatkowaniu gorzelni rolniczych, lecz żeby dla zwiększenia produkcji rolnej naszego kraju, której spotęgowanie jest, rzec można, niecierpiącym zwłoki, Wysoki Rząd obmyślał drogi i przyszedł krajowi z pomocną ręką. Inaczej będzie Galicya jeszcze przez długie lata biernym krajem, to jest ani swoich potrzeb niezbędnych dla pochodu w cywilizacji nie będzie miała czem pokryć, ani też stanie jej środków do zaspokojenia potrzeb państwa w tym samym celu.

Galicya nie powinna być obecnie na równo z innemi krajami koronnemi traktowana i to pod żadnym względem, nie była bowiem i przedtem na równo z innemi prowincjami traktowana, i gdy inne kraje korony austriackiej miały całą swobodę i możność rozwijania się ekonomicznie przed nadaniem konstytucyi i nawet protegowane były, naszemu krajowi stawiano trudności na drodze takiego rozwoju.

Jeżeli po takich antecedensach Galicya została później raptownie postawiona i to w chwili, gdy zaatlantycka produkcya najwięcej zaczęła dotyczyć rolnictwo Europy, na jednym niveau z innemi prowincjami, którem była dana możność prześcignięcia jej, jak np. w porównaniu do Czech o 113 milionów zlr. rocznej produkcji w samych surowych płodach, nie jest przecież podobieństwem, aby po otwarciu pola wolnej konkurencyi i ułatwieniu środków komunikacyjnych, nasz oddawna upośledzony kraj był w możności dorównać innym prowincjom Austro-Węgier.

Z tego powodu zostaje Galicya pod ekonomiczną supremacją sąsiednich krajów i jest stałym odbiorcą ich wyrobów, czyli stała się chudą krową, którą wszyscy doją, a nikt jeść nie daje. Przy stosunkowo bardzo małej, jak to cyframi wykazano, produkcji surowej, wydaje pieniądze na *wszystkie potrzeby*, które jej mieszkańcy posiadają, poza granicę.

Im dalej się posuwa postęp Europy w przemyśle, tem większą staje się supremacja ekonomiczna, która nasz kraj gniecie.

Do bardzo niedawna nosił jeszcze nasz lud wiejski odzież

z materyałów w domu wyrobionych; dziś spostrzega się mnóstwo jakichś perkalików, płócienek i t. p. rzeczy na naszym ludzie, za które pieniądź wychodzi poza granicę kraju. Jest to zupełnie naturalne. Technika wyrobów tkackich postąpiła tam, gdzie miała wówczas możność rozwijania się, kiedy rozwojowi naszego przemysłu przeszkody stawiano, obecnie znacznie naprzód, tak, że jest w możności dostarczać tutejszo-krajowym kobietom i tańsze i więcej im do gustu przypadające materyały, niż te, które do niedawna z własnego przedziwa w domu wyrabiane były.

Byłoby to bardzo ładnie, bo maszynowa praca jest tańsza niż ręczna, gdyby te materyały zostały w krajowych przedsiębiorstwach i z krajowego surowca wyrabiane, i przy wyrobie ich nasz krajowy robotnik znalazł zatrudnienie i zarobek. Jeżeli jednakże zaczyna wychodzić ciężki, bardzo ciężki galicyjski pieniądź, nawet za odzież dla naszego ludu poza granicę kraju, to już zaczyna być bardzo źle. Za lat kilkanaście dojdziemy do tej ewentualności, jeżeli tylko w tej gałęzi przemysłu technika w sąsiednich krajach jeszcze cokolwiek więcej się wykształci, że nasz lud wiejski nie będzie nosił krajowego obuwia i tę potrzebę naszego kraju pošlą nam usłuźni sąsiedni fabrykanci, byle tylko od nas za nią pieniądź wyciągnąć. Ekonomiczne położenie naszego kraju, przedstawione tutaj w bardzo błędnym kolorze, jest skutkiem wynikłym z obchodzenia się z Galicyą przez dawniejsze rządy i uprawnia nas przy każdym ustawodawczym wniosku w dziedzinie ekonomii, do przedstawiania Wysokiemu Rządowi naszego położenia ekonomicznego w celu uzyskania wyjątkowych ustaw dla podniesienia produkcji rolnej naszego kraju, na której i przemysł szybko się rozwinał.

Naprzykład co do opłat od wyrobu cukru lub okowity powinny zupełnie inne normy obowiązywać Galicyą, niż resztę prowincyj, a to w tym celu, aby Galicyi dać jakąś rekompensatę za obchodzenie się, jak utarte wyrażenie mówi, macosze, dawniejszych rządów nietylko, lecz aby jej wogóle dać warunki bytu, jaki posiadają inne prowincye korony austriackiej, która to potrzeba musi być odczuta przez wszystkie

sfery, jeżeli nie zechcą się pozbawić poczucia sprawiedliwego uznania równości praw dla wszystkich.

Zadaleko odsunęliśmy się może od gorzelni burakowych. Rozwój tego przemysłu jednakże w naszym kraju zależy także od opieki Wysokiego Rządu, która mu w udziale przypadnie. Jak już wyżej powiedziano, przy obecnym systemie i wysokości opłaty rządowej od wyrobu okowity z buraków, może ten przemysł pomału się rozwijać i po latach, jeżeli Galicya przerobi 10 milionów cet. metr. buraków cukrowych na okowitę, dostarczy skarbowi Państwa około dwóch milionów złr. dochodu.

Przypatrzmy się, jakby wyglądała Galicya, gdyby dla niej słusznie się należące wyjątkowe obniżenie opłaty od wyrobu okowity, było przyznane w różnicy pięćdziesiąt procent li dla gorzelni rolniczych; fabryczne bowiem gorzelnie nie powinny w żadnej organizacyi państwowej egzystować, która w własnym interesie szanuje prawa ekonomii, z powodu, że odpadki z nich czyli nawóz, w bardzo małej części do nowej produkcji się przyczynia i hipotekę państwową wzmacnia.

Otóż gdyby Galicya otrzymała taką koncesyę, słusznie się jej należącą, powstałyby u nas *en masse* gorzelnie burakowe, przerobiłyby około 40 milionów cet. metr. buraków cukrowych rocznie i przysporzyłyby nietylko z tego powodu skarbowi państwa około sześciu milionów rocznego dochodu, ale szukałaby Galicya dla swej okowity tańszej i przerobionej na likiery miejsca odbytu na południo-wschód i znalazłaby go. Inne prowincye Austro-Węgier nieby przytem nie straciły, wywiozłyby bowiem za granicę większą ilość okowity, niż jej obecnie wywożą; a choćby i nawet ucierniały cokolwiek, to tylko z tego powodu, że były przez dawniejsze rządy uprzywilejowane na niekorzyść Galicyi. Odpadki i liście z kilkudziesięciu milionów cet. metr. przerobionych buraków na okowitę, byłyby lepszym bodźcem w Galicyi do podniesienia chowodli bydła, niż dzisiejsze subwencye obok drogiej karmy, jaką nasz kraj posiada. W Czechach lub Morawii bowiem nie staranność chodujących wytworzyła chów bydła, lecz karma tania, którą te prowincye z odpadków swych cukrowni i browarów posiadają. Pierwszy lepszy chłop galicyjski byłby takimsamym chodowcą, jak czeski,

rzec można, specjalista, jeżeliby Galicya posiadała odpadki z 220 cukrowych fabryk i młóto z 1296 browarów, przez tyle lat, przez jaki przeciąg czasu je już Czechy, jako tani pokarm dla bydła używają.

Jeżeli bowiem Czechy na 2.494,410 hektarów ziemi ornej posiadają 150 cukrowni w ruchu i 864 browarów, to Galicya powinna mieć na przestrzeni 3.646,497 hektarów 220 fabryk cukru i mniej więcej 1296 browarów w ruchu i prawdopodobnie miałyby je, gdyby daną jej była możność rozwinięcia ten przemysł ówczesnie, gdy się w Czechach rozwijał i gdy była sposobność po temu. Dziś jest za późno dawać wszystkim koniom wyścigowym tensam obrok i stawiać je w szranki, gdy jeden z nich przez dłuższy czas głodem morzony, w wyścigowe szranki nie jest zdolny stanąć. Czy wolna konkurencja na polu ekonomii społecznej jest może czem innem, jak areną na polu sportu?

Reasumując, co zostało powiedziane o stosunku, w jakim się przyczyniają do wzmocnienia państwa produkcja rolna i dopiero na niej się opierająca produkcja przemysłowa, należy się spodziewać, że Wysoki Rząd przy normowaniu opłaty od wyrobu okowity, uwzględni gorzelnie rolnicze do tego stopnia, aby się stały dźwignią produkcji z ziemi, gdyż tylko ta gałąź dochodów, w czasie większych przesileni finansowych lub dłuższych wstrząśnieni politycznych, podtrzymuje jedynie równowagę państwa i wzmacnia jego hipotekę i jest w możności dostarczyć mu w razie potrzeby większych, nawet nadmiernych środków materialnych, jak to we Francji po wojnie niemieckiej widzieć można było, dla utrzymania jego powagi i bytu.

Powtórnie, że tylko na stosownie do postępu innych narodów i stosownie do postępu czasu, spotęgowanej produkcji rolnej, przemysł znaleźć może zdrowe podwaliny do swego rozwoju, nawet do tego stopnia, że jeżeli przemysł jest oparty na spotęgowanej produkcji rolnej, w razie jakiegobądź przyczynami spowodowanego swego zastoju, szybko się podnosi i współdziała razem z rolnictwem do ustalenia równowagi państwa.

Następnie i z tego powodu, że gorzelnie fabryczne wogóle

nie mają, zapatrując się ze stanowiska ekonomii narodowej, której zasad bezkarnie naruszać nie wolno, żadnej racji bytu w normalnym, do coraz wyższego stanu cywilizacji wiodącym ustroju państwowym.

Gorzelnie fabryczne bowiem nie używają i nie mogą użyć swych odpadków czyli nawozu tak, aby tenże służył jako motor dalszej produkcji, jak to ma miejsce przy gorzelniach rolniczych.

Nikt zapewne z panów przedstawicieli wielkich fabryk okowity nie zechce pod tym względem stawiać objekeyi, bo one się nie dadzą żadną miarą postawić i przyznać nam to zechcą, pomimo, że na przedsiębiorstwie fabrycznego wyrobu okowity prywatni korzystne interesa robią, tem więcej korzystne, jeżeli przy wywozie okowity skarb państwa uiszczoną opłatę nietylko im zwraca, lecz nawet dopłaca, np. w r. 1879/80 1.799,000 złr.; że państwo, jako takie, znacznie traci i tracić w przyszłości musi, jeżeli sposobem ustawodawczym nie unormuje, aby wyrób cukru, okowity, krochmalu z ziemniaków itp. przerobów płodów surowych, nie był *celem* produkcji, lecz *środkiem* do podtrzymania i powiększania produkcyjności ziemi czyli siły i hipoteki państwa. Z powodu, że przy wielkich fabrykach wszystkie części azotowe i mineralne (które mają największą wartość produkcyjną), płodów surowych, których opasy nie są w możności przetworzyć w mięso i tłuszcz czyli nawóz, jako nieznoszący dalszego przewozu, ginie z majątku narodowego bezpowrotnie i nie spełnia zasadami zdrowej ekonomii przeznaczonego mu celu.

Jeżeli Wysoki Rząd nie zechce wziąć pod światłą swą rozwagę stanowiska i celu, jaki ma w gospodarstwie narodowym przerób surowych płodów, których odpadki nie znoszą kosztów dalszego transportu, i nie zechce ustawodawczym sposobem unormować tego działu pracy w państwie, a w szczególności w Galicyi, i nie poprowadzi go na normalne tory, musi się doczekać w przyszłości, nie przesadzając czasu, w którym ona nadejdzie, tej ewentualności, że produkcyjność ziemi, która jest podstawą właściwej siły państwa, nietylko się nie wzmoże, lecz w tym samym stosunku upadać będzie, w jakim się zasady ekonomii nadweręża.

Co więcej, wspomniana produkcyjność ziemi stanie w zupełnie odwrotnym stosunku do potrzeb, których wymaga społeczny rozwój cywilizacyjny z postępem czasu.

Jeden tylko przykład pozwolimy sobie postawić dla uwiarygodnienia powyższego twierdzenia.

Pomimo ogólnie przez wszystkie sfery uczuwaney potrzeby utworzenia domów przytulku i pracy dla tej części naszego społeczeństwa, która nie jest w możności lub nie ma chęci na swe wyżywienie uczciwie zapracować, nie posiadamy funduszków na założenie i na utrzymanie takich zakładów, i musimy znosić upokarzające nas położenie, że pewna część naszych współobywateli wyzuwa się z poczucia godności człowieka i wyciąga rękę o jałmużnę. Znosimy podobny stan, pomimo całej świadomości, że takie jednostki tworzą rodziny i podobną demoralizacyą pomnażają.

Cóż to za straszny barbaryzm, wypędzać z domu chorych, nieuleczalnie cierpiących, i rzucać ich na pastwę nędzy i zimna, a przecież to była twarda konieczność, wynikła z braku środków materialnych.

Oprócz pseudo-filantropów, nikt prawdopodobnie z trzęsawo zapatrujących się na zasady gospodarstwa narodowego, nie odważy się zrobić zarzutu z tego powodu Wydziałowi krajowemu. Boć nie z braku poczucia potrzeby, lecz z powodu braku środków, istniejące zakłady humanitarne nie mogą być powiększone i tak urządzone, jak tego postęp ludzkości w cywilizacyi wymaga, pomimo, że opłaty, które składamy na rzecz dobra ogółu, czyli jak zwykle się mówi, na rzecz kraju i państwa, są do tego stopnia wyciągnięte, że za maleńkiem jeszcze naciąganiem, ustalaby możność ich uiszczania.

W stosunku do potrzeb, jakie nasz kraj i rząd państwa posiada, płacimy za mało podatków; w stosunku do naszej produkcyi, więcej, jak możemy.

Jeżeli Wysoki Rząd nie podniesie ustawodawczym sposobem, bez robienia wkładów w gotówce i bez uszczuplenia dochodów, pobieranych obecnie z Galicyi, siły produkcyjnej naszego kraju tak, aby na spotęgowanej produkcyi rolnej, później i przemysł mógł się rozwinąć, spełnić się musi i na Ga-

licyi, przez p. Settegast postawione motto: »los rolnictwa jest losem narodu,« który nietylko zupełnie niezasłużenie spotkałby nas w danym razie w jednej z następnych generacji ¹⁾, lecz przez Wysoki Rząd wynik taki nie może być do życzenia, nietylko z zasadniczych względów, lecz szczególnie i z powodu zmiany wartości pereł korony Austro-Węgier, wynikłej z konieczności zmiany polityki po roku 1866.

Zakończenie.

Przybliżając się do założenia, czyli do wpływu, jaki wywiera produkcya buraków cukrowych, odpowiednio prowadzona na większą skalę, na produkcją rolną, bo i tak temat wyżej poruszony, w małej broszurce, tylko pobieżnie mógłby być obrobiony, i lepiej go zostawić dla kompetentniejszych sił, zaznaczyć wypadnie z tego, co się powiedziało, że większa własność w Galicyi, obok produkcji w ziarnie, mogłaby jeszcze kilkanaście milionów cet. metr. buraków cukrowych zebrać i w gotowy pieniądź zamienić, nietylko bez uszczerbku dotychczasowej produkcji w ziarnie, lecz z całą pewnością powiększenia tym sposobem produkcji zbożowej, jak to gdzieindziej miało miejsce, z powodu, że odpadki z buraków mogłyby się stać dźwignią chodowli inwentarza, której szybki rozwój nie od ilości zdrowej i obfitej karmy jest zawisły, lecz od ilości zdrowej, obfitej, przytem taniej karmy zależy; ztąd uzyskany nawóz mógłby być sprężyną nowej produkcji.

Wobec nadmiernej produkcji sąsiednich krajów, jest to bardzo mała drobnostka, jednakże *paulatim summa petuntur*. Trzeba koniecznie zacząć myśleć i pracować w tym kierunku, aby produkcją naszej gleby zwiększyć, przytem dolożyć usilnych starań, aby jaknajmniej gotówki z kraju wydawać, bo inaczej przyjdą do nas jeszcze cięższe czasy, i z całą pewnością przyjdą, jeżeli nie nastąpi zmiana w gospodarstwie krajowem. Nagromadzone w bankach kapitały, nie pomogą nie rolnictwu,

¹⁾ Nie wiemy, o ile on obecnie pozazdroszczenia jest godnym.

jeżeli mu nie będzie zarazem dana możność użycia tych kapitałów produktywnie. Tak, jak dzisiaj rzeczy się mają, używane bywają wspomniane kapitały przeważnie na pokrywanie niedoborów, czyli zapatrując się ze stanowiska ekonomii, giną bezpowrotnie.

Jeżeli jeszcze kilka słów dorzuconych być ma na zakończenie, należy położyć nacisk na okoliczność, aby gospodarstwa, któreby miały zamiar zaprowadzać uprawę buraków cukrowych, w celu ich zamiany na cukier lub okowitę, nie zaprowadzały drogień narzędzi i maszyn. Czechy ich także nie posiadały w czasie, w którym zaczynały się brać do uprawy buraków cukrowych. Dobry plug zwykły, jaki jest w Galicyi używany, ekstyrpator, brona, spulehniacz i wał zwykły drewniany, dający się obciążać, równie i znacznik drewniany, są dla nas aż nadto wystarczającymi narzędziami na początek do uprawy buraków cukrowych. Gdzie się znajduje zwykły rzędowy siewnik, może być bardzo dobrze użyty do siewu buraków, przy płaskiej uprawie na głębszych ziemiach, i lepsze oddaje usługi, niż specjalnie do buraków skonstruowane siewniki, siejące kupkowo (jest to wynalazek fabrykantów dla powiększenia ilości wyrabiać się mogących maszyn, w celu obdarzania nimi za drogie pieniądze rolników). Dobrze bardzo usługi oddaje niedrogie narzędzie, bo 35 złr. kosztujące u firmy p. Vilimek w Pradze, radło, ciągnące na raz trzy rzędy po 16 cali od siebie oddalone, systemu p. Bertels.

Kto jest w posiadaniu wspomnianych narzędzi, do których siewnik nie jest jako konieczny zaliczony, wystarczy niemi aż nadto tymczasowo, a jak nabędzie doświadczenia, opartego na własnem badaniu, przyjdzie prawdopodobnie do przekonania, że dopiero wówczas byłyby u nas droższe narzędzia do sprowadzania, jak się stosunki robocze zmieniają, a uprawa buraków cukrowych mogłaby być znacznie rozszerzona.

Tymczasowo nie zachodzi potrzeba sprowadzania innego narzędzia, jak wspomnianego radła (*Kommformer*) p. Bertels, resztę narzędzi każde gospodarstwo posiada, z wyjątkiem, żeby może trzeba powiększyć ilość spulehniaczy, które się zwykle u siebie robi z kosztem do czterech złr. za sztukę.

Przy uprawie buraków cukrowych leży w tem cała waga, aby na ręczną robotę jak najmniej potrzeba pieniędzy wydawać.

Nie da się o uprawie buraków cukrowych w paru słowach wszystkiego powiedzieć, jeżeliby się tego potrzeba okazała, możnaby to później zrobić.

O ile mnie z niektórych okolic kraju dochodzą wieści, jest dosyć znaczne zainteresowanie się uprawą buraków cukrowych, w celu przerobienia ich na okowitę — i słusznie. Zaznaczyć mi jednakże wypada z obowiązku, aby nie brano się do uprawy cukrowych buraków tam, gdzie gospodarstwo nie jest tak rozwinięte, aby do takiej rewolucyi w nim przystępować; lepiej dla takiej zmiany w gospodarstwie wprzód teren przygotować, bo nie się tak nie mści czy w narodowym, czy w zwykłym rolnem gospodarstwie, jak krok przedwczesny.

W Jurkowie, w listopadzie 1882 r.



TREŚĆ.

	str.
Porównanie czeskiej produkeyi rolnej z tem, co Galicya produkuje	3
Przerobienie buraków na cukier	6
Przerobienie buraków na okowitę	11
Opodatkowanie gorzeln ze stanowiska ekonomii narodowej . . .	24
Zakończenie	37

